

Gdańsk, dnia 14 listopada 2024 r.

*Prof. dr hab. Wojciech Cieślak,
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie*

RECENZJA

**pracy doktorskiej autorstwa Pani mgr Sary Dobrzańskiej
zatytułowanej „Ochrona prawa do prywatności w polskim procesie karnym, w
świecie orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i Trybunału
Sprawiedliwości Unii Europejskiej”**

I. Zgodnie z treścią pisma przewodniego Pana Dziekana Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Rada Naukowa Dyscypliny Nauki Prawne tegoż wydziału, uchwałą nr 6/2024/2025 z dnia 22 października 2024 r., powierzyła mi funkcję recenzenta pracy doktorskiej Pani mgr Sary Dobrzańskiej. Zadanie to przyjąłem i wykonując je, sporządziłem recenzję, którą przedstawiam poniżej.

II. Uwagi ogólne.

1) Temat, tytuł i deklarowane instrumentarium badawcze.

Próba odniesienia się do tych zagadnień wymaga poświęcenia nieco więcej miejsca oraz przyjrzenia się poszczególnym problemom cząstkowym, co wykracza nieco poza zakres sygnalizowany w tytule tego punktu recenzji, tj. „Uwagi ogólne”. Ten brak konsekwencji jest ceną za lepszą, jak mam nadzieję, klarowność przedstawionych tu uwag.

Punktem wyjścia będzie tu wskazanie przez Autorkę (s. 12, Wstęp) podstawowego celu badawczego, którym „(...) jest ocena, czy polski proces karny w odpowiednim zakresie chroni prawo do prywatności, zarówno z perspektywy regulacji ustawowej i konstytucyjnej, a przede wszystkim europejskiej, na której to aktualny kształt wpływa orzecznictwo ETPC i TSUE, które

współtworzy zakres ochrony przyznany na mocy EKPC oraz prawa UE, w tym w KPP". Tu chciałbym zgłosić pewną wątpliwość: otóż, moim zdaniem, trudno przypisywać prawu karnemu procesowemu rolę ochronną (a tak wynika z powyższego cytatu, uwag na s. 10-11 (wstęp) czy samego tytułu pracy, o czym w dalszym podpunkcie). Jak się wydaje, problematyka funkcji prawa karnego procesowego nie budzi w doktrynie większych kontrowersji, zaś wśród wymienianych (np. M. Cieślak, *Polska procedura karna. Podstawowe założenia teoretyczne. Dzieła wybrane*, t. II, pod red. S. Waltosia, Kraków 2011 r.) na próżno byłoby szukać funkcji ochronnej, która, owszem, jest tą podstawową, ale dla prawa karnego materialnego. Jeżeli zatem przypisywać ją także przepisom prawa karnego procesowego, to tylko o tyle, że realizując funkcję instrumentalną (ukształtowanie procedury w sposób umożliwiający sprawne osiągnięcie zakładanych celów procesu) umożliwia, pośrednio, w związku z relacją do prawa karnego materialnego, także realizację jego funkcji, wśród których, jak wskazałem, naczelną jest ochrona dóbr prawnych (w tym, jak się wydaje, także i tej wartości, którą Doktorantka nazywa „prawem do prywatności”). Nie wydaje się jednak, aby warto było budować tak złożoną konstrukcję. W moim przekonaniu znacznie prościej byłoby powiązać owo „prawo do prywatności” czy „wolność od ingerencji w sferę prywatną” z funkcją gwarancyjną procesu. Normy proceduralne, w moim odczuciu, nie tylko gwarantują (poprzez szczegółowe regulacje) uprawnienia i określają ciężary procesowe uczestników postępowania, ale i szerzej, stanowią zabezpieczenie możliwości realizacji ich słuszych interesów, pozostających w związku z toczącym się postępowaniem. Tak zatem, o ile się nie mylę, zamiarem Autorki było dokonanie oceny, na ile polskie rozwiązania procesowe przewidujące, na zasadzie wyjątku, możliwość ingerencji organów procesowych w sferę prywatności jednostki, odpowiadają pewnym wzorcom, które możliwe są do zrekonstruowania na podstawie analizy orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Oczywiście, można dowodzić, że zaprezentowane w recenzji stanowisko to przysłowiowe dzielenie włosa na czworo; przecież poprzez precyzyjne dookreślenie sytuacji, w jakich organy procesowe mogą ingerować w sferę prywatną człowieka, chronimy tę sferę. Na tej jednak zasadzie możemy dowodzić, że jeżeli pozbawienie wolności może nastąpić na podstawie orzeczenia sądu, to jest to przejaw ochrony lokomocyjnej wolności jednostki. Chyba jednak nie tak, i nie bez powodu w nauce wyróżnia się funkcję ochronną i funkcję gwarancyjną.

Uwagi powyższe można w całości odnieść do tytułu pracy – nie o „ochronę prawa do prywatności” w dysertacji chodzi, argumentacji nie wypada tu powtarzać. W odniesieniu do tytułu zatem jeszcze tylko drobna wątpliwość, którą warto zasygnalizować w tym miejscu, nie zaś w uwagach poświęconych technicznemu aspektowi pracy. Otóż przyznam, że choć jestem

świadomy pewnej mody panującej wśród młodych autorów, nie przekonuje mnie w tym wypadku zastosowanie przecinka w tytule pracy („... procesie karnym, w świetle ...”). Jest on w tym miejscu zbędny. A przy okazji anegdota dotycząca obecnej „manierki przecinkowej” – otóż ponoć specjaliści układający zadania maturalne oraz system ich punktowania mieli dojść do niebanalnego wniosku, a to takiego, że brak przecinka, kropki czy myślnika jest uchybieniem pracy, zaś ich zbędne zastosowanie – już nie. Rezultat przerósł wszelkie oczekiwania, młodzież roznamiętniła się w znakach interpunkcyjnych. I tak jej zostało, nawet wówczas, gdy przyszło im pisać pracę doktorską.

Jeżeli chodzi o metody badawcze, Pani mgr Sara Dobrzańska deklaruje, że: *„Metodą badawczą wykorzystaną w pracy jest analiza formalnoprawna, historyczna, dogmatyczna oraz badanie orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem spraw karnych, pomocniczo posłużono się również analizą orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego oraz w niektórych aspektach, sądów powszechnych”*, nie wyjaśniając, co pod owymi terminami rozumie. Lektura pracy prowadzi jednak do wniosku, że Autorka posługuje się tym instrumentarium poprawnie. Doktorantka zrezygnowała z przeprowadzenia: *„(...) wyodrębnionych analiz komparatystycznych w zakresie instrumentów prawnych istotnych dla ochrony prawa do prywatności występujących w innych krajach, bowiem przestrzenią prawnoporównawczą jest standard wynikający z orzecznictwa europejskiego, w relacji z polską regulacją karnoprosesową, a nie standard ochrony przewidziany w innych porządkach prawnych o krajowym charakterze”*. Można zgodzić się z takim stanowiskiem.

2) Struktura pracy.

Dysertacja składa się z pięciu rozdziałów o tytułach, kolejno: Rozdział I *„Geneza, pojęcie i elementy prawa do prywatności”*, Rozdział II *„Prawo do prywatności a prawo do ochrony danych osobowych”*, Rozdział III *„Ochrona prawa do prywatności w orzecznictwie ETPC i TSUE, w perspektywie karnoprosesowej”*, Rozdział IV *„Prawo do prywatności w polskim procesie karnym a europejski standard ochrony”*, Rozdział V *„Prawa i obowiązki pokrzywdzonego oraz świadka w procesie karnym w świetle aktów prawnych UE i RE oraz orzecznictwa ETPC i TSUE”*, a także wstępu i wniosków końcowych oraz załączników, tj. bibliografii, wykazu orzeczeń, wykazu *„innych źródeł oraz wykorzystanych stron internetowych”*. Budowa opracowania, podział na jednostki redakcyjne, sekwencja, w jakiej poszczególne zagadnienia zostały przedstawione, nie nasuwają wątpliwości. Podział na podrozdziały, ze wskazaniem ich tytułów, jest trafnym rozwiązaniem, umożliwia bowiem łatwą

orientację w omawianej materii. Jeżeli cokolwiek warto dodać odnośnie struktury pracy, to można zasygnalizować jedynie rozważenie możliwości scalenia rozdziałów I i II, z „degradacją” tego ostatniego do rangi podrozdziału, byłoby to chyba rozwiązanie lepsze niż to, które przyjęła Pani mgr Sara Dobrzańska.

3) Literatura, orzecznictwo i inne materiały wykorzystane w pracy.

Doktorantka zgromadziła i umiejętnie wykorzystwała w dysertacji bardzo bogatą bibliografię (ponad 500 pozycji); stosunkowo z kolei skromnie jest reprezentowana literatura obca, o ile się nie mylę, wyłącznie anglojęzyczna, co jednak w części jest uzasadnione przedmiotem rozważań skoncentrowanych na instytucjach polskiego prawa karnego procesowego. Zbiór przywołanych orzeczeń prezentuje się imponująco, do czego również, obok rzetelności i pracowitości Autorki, przyczynił się kierunek obranych przez nią rozważań i porównań.

4) Język i styl pracy.

Praca napisana jest precyzyjnym i, co do zasady, poprawnym językiem. Liczne przepisy (numeracja ciągła) są właściwym odwołaniem do stosownych pozycji literatury, orzeczeń i innych materiałów źródłowych. Zestawienia i wykazy czytelne, można rozważyć numerację poszczególnych pozycji literatury.

Jeden szczegół jednak drażni, zaś najlepszą ilustracją problemu jest liczący kilka linii akapit na s. 11, gdzie możemy przeczytać, że: „*Oczywistym jest (...)*”, „*koniecznym jest (...)*” oraz „*kluczowym dla...*”. Może i twierdzenia Autorki zawarte w tych wypowiedziach są merytorycznie trafne, ale nie mam wątpliwości, że konstrukcja orzeczenia imiennego z orzecznikiem w postaci przymiotnika w narzędniku jest błędna. Nie jest też najszcześniejszym zabiegiem stosowanie w pracy z zakresu polskiego prawa karnego procesowego zamiennie określenia „pokrzywdzony” i „ofiara”. Zostawmy prośbę ofiarę wiktymologom i psychologom, oni sprawnie poruszają się pośród określeń o rozmytym zakresie. Wydaje się, że Doktorantka świetnie wyczuwa aktualne trendy rozwoju współczesnego języka prawniczego, znajdziemy zatem i „dekodowanie” i „dyskurs” czy kalki z języków obcych, jak „nagłaça potrzeba społeczna”. Można i tak pisać.

III. Uwagi szczegółowe.

1) Pracę otwiera rozbudowany Wstęp, który dobrze spełnia rolę wprowadzenia do pracy. Autorka wskazuje zatem kolejno na przyczyny, które skłoniły ją do podjęcia tego tematu,

określa cel pracy (stosowny cytat odnoszący się do tego zagadnienia zamieściłem już w „*Uwagach ogólnych*”) oraz etapy procesu badawczego, jakie Doktorantka musiała przemierzyć, aby cel ten osiągnąć; następnie, zgodnie z obowiązującą modą, Autorka czuje się w obowiązku przedstawić 3 „hipotezy badawcze” (s. 13-14 Wstępu). Trudno mi się do tych założeń odnieść, bo choć takie „hipotetyzowanie” dostrzegam w wielu pracach, to przekonania o sensie takiego zabiegu nie mam. Następnie zostały, jak wskazałem, oszczędnie, przedstawione zagadnienia metodologiczne,⁴ po czym Autorka prezentuje zarys treści poruszanych przez nią w poszczególnych rozdziałach dysertacji.

2) Rozdział I to próba określenia klasycznych terminów i pojęć dotyczących prawa do prywatności, jego genezy i ewolucji, aktualnego zakresu tego pojęcia i elementów, jakie się nań składają. Osobny podrozdział Doktorantka zdecydowała się poświęcić tematowi „prawa do prywatności osób publicznych”. Nie negując w żadnej mierze szczególnej sytuacji takich osób, jeżeli chodzi o możliwość ingerencji w ich sferę prywatną (i odpowiednio np. pewnych ograniczeń cywilnoprawnej ochrony ich dóbr osobistych), nie dostrzegam owej specyfiki w zakresie działań organów, które mają podstawę prawną i są prowadzone zgodnie z przepisami polskiej procedury karnej. Rzecz jasna, nie mówię tu o występujących przykładach wynaturzenia praktyki stosowania przepisów karnych dla kompromitacji przeciwników politycznych czy nielegalnego uzyskiwania informacji o ich poczynaniach. Takie zjawiska trudno jest lekceważyć, ale chyba nie mieści się ono w polu wyznaczonym przez temat dysertacji.

3) Rozdział II pracy zatytułowany jest „*Prawo do prywatności a prawo do ochrony danych osobowych*”. Wątpliwości co do wyodrębnienia tej partii opracowania już akcentowałem. Lektura tego rozdziału tylko je nasila. Nie kwestionując występowania pewnych relacji, jakie zachodzą pomiędzy uprawnieniem do poufności danych osobowych oraz ochroną życia prywatnego nie dostrzegam konieczności poświęcania pierwszemu z zagadnień osobnego, choćby krótkiego rozdziału, tym bardziej, że sporą jego część Autorka postanowiła poświęcić wyjaśnieniu Czytelnikowi a co to takiego jest, te dane osobowe.

4) Treści zawarte w rozdziale III, wraz z tymi, jakie Autorka zamieściła w rozdziale następnym – IV, stanowią rdzeń jej pracy. Pani mgr Sara Dobrzańska, po potrzebnym, choć przydługim wstępie (podrozdziały 1 i 2 rozdziału III), na 16 stronach przedstawia: „*Przesłanki dopuszczalności ingerencji w prawo do prywatności na gruncie EKPC i KPP oraz orzecznictwa ETPC i TSUE. Minimalny standard ochrony prawa do prywatności*”. Jak powiedziałem, przemyślenia Autorki zawarte w tej części są o tyle istotne, że konkluzje tu zawarte powinny być punktem odniesienia dla polskich rozwiązań prawnych, co wszak jest osią opiniowanej tu

pracy. I rzeczywiście, Doktorantka przedstawia, jako swego rodzaju podsumowanie przeprowadzonej przez siebie analizy orzecznictwa, układ przesłanek, jakie muszą (kumulatywnie? tego Autorka nie wskazuje) wystąpić, aby uznać, że ingerencja w sferę prywatności jest dopuszczalna, a są one następujące (według twierdzeń na s. 134 pracy): 1) ingerencja musi być zgodna z prawem, czyli mieć pewną podstawę w prawie krajowym, a nie być efektem praktyki organów, podstawa ingerencji musi być zgodna z zasadą rządów prawa, czyli prawo musi być wystarczająco jasne, aby zapewnić obywatelom odpowiednie wskazania co do okoliczności i warunków, w których władze publiczne są uprawnione do stosowania takich środków, jak również – prawo musi wskazywać zakres uznania przyznanego właściwym organom i sposób jego wykonywania z wystarczającą jasnością, aby zapewnić jednostce odpowiednią ochronę przed arbitralną ingerencją; 2) ingerencja ma realizować uzasadniony cel przewidziany przez art. 8 ust. 2 EKPC oraz 3) ingerencja musi być konieczna w demokratycznym społeczeństwie. Pani Sara Dobrzańska dodaje, że te warunki zostały sformułowane w treści wyroku z dnia 25 maja 2021 r. w sprawie Big Brother Watch i inni przeciw Zjednoczonemu Królestwu Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej, skarga nr 58170/13, 62322/14, 24960/15. Autorka, dokonując analizy szeregu innych orzeczeń, doprecyzowuje znaczenia określeń, wskazanych w poszczególnych przesłankach. Jest to zatem, w moim przekonaniu, prześledzenie i zrelacjonowanie przez Doktorantkę kierunków orzecznictwa, poczynając od pierwszych przejawów zainteresowania problemem, aż po sformułowanie zespołu warunków (i objaśnienie każdego z nich), jakie winny spełniać działania organów procesowych stanowiących naruszenie sfery prywatności, tak, aby mogłyby one zostać uznane za dopuszczalny wyjątek od zasady nieingerencji w tym zakresie. Nie bardzo rozumiem co tu „dekodować”, ale skoro Autorka deklaruje, że tak czyni, to pewnie i tak jest.

5) Rozdział IV pracy poświęcony jest porównaniu wybranych przez Doktorantkę polskich instytucji karnoprosesowych pod kątem ich zgodności albo braku zgodności z orzecznictwem europejskim. Po pewnym wprowadzeniu, w którym zawarte są uwagi dotyczące europeizacji procesu karnego i wpływie, jakie miało i ma orzecznictwo ETPC oraz TSUE na stanowienie i stosowanie prawa karnego procesowego w Polsce, a także analizie przepisów art. 48-51 Konstytucji RP, Autorka bierze na warsztat poszczególne instytucje prawa karnego procesowego. Tak zatem Doktorantka analizuje zgodność niektórych zasad procesu karnego (obszernie zasadę jawności, z uwzględnieniem zmian ustawowych dotyczących możliwości rejestracji przez uczestników przebiegu rozprawy – tu postuluje pewne racjonalne zmiany regulacji, a także zasadę prawdy materialnej – gdzie prezentuje trafne uwagi dotyczące możliwości konfliktu tej dyrektywy z zasadą humanitaryzmu, oraz zasadę prawa do obrony) z

przedstawionym powyżej standardem określającym dopuszczalność ingerencji w sferę prywatności uczestnika postępowania. Autorka wykazuje tu nie tylko rzetelne przygotowanie, ale i dobre wyczucie praktyki oraz wrażliwość na drugiego człowieka. To coraz rzadziej spotykane połączenie. Następnie Autorka omawia środki przymusu w polskim procesie karnym, kolejno: przeszukanie, kontrolę i utrwalanie rozmów, ekshumację. Moim zdaniem to najciekawsza część pracy, gdzie Doktorantka mogła zaprezentować (i zaprezentowała) swoje silne strony: pracowitość, rzetelność w zakresie analizy materiały i sprawność w relacjonowaniu jej wyników. Przyznam, iż mnie zainteresowały szczególnie uwagi dotyczące ekshumacji; w moim przekonaniu warto, aby Autorka rozważyła możliwość podjęcia trudu, który doprowadziłby do opracowania studium dotyczącego tego problemu. Chyba warto, tym bardziej, że przedstawiciele poznańskiego środowiska prawniczego mają świetne osiągnięcia w badaniu problematyki karnoprawnej bliskiej temu zagadnieniu (powołana przez Doktorantkę praca Profesora W. Daszkiewicza, *Sukcesja procesowych praw pokrzywdzonego w procesie karnym*) a i sam temat budzi nadal pewne emocje.

6) Rozdział V pracy poświęcony jest zgodności uprawnień i obowiązków pokrzywdzonego oraz świadka w procesie karnym. Podobnie, jak było to w odniesieniu do dwóch poprzednich rozdziałów, jest to rzetelna, dobra robota prawnicza, nie nasuwająca poważniejszych wątpliwości czy uwag.

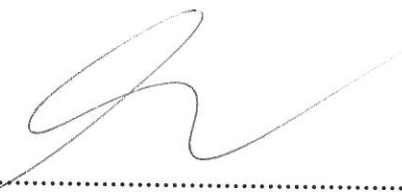
7) Praca zakończona jest wnioskami, wśród których na plan pierwszy wybijają się wnioski *de lege ferenda*. Tak zatem, Autorka proponuje:

- a) przywrócenie stanu prawnego sprzed nowelizacji z kwietnia 2016 r., a to w szczególności w zakresie trybu wyłączenia jawności rozprawy z uwagi na ważny interes prywatny, przywrócenie zamkniętego katalogu przestępstw, co do których możliwe jest zarządzenie kontroli, a także zmianę treści przepisu art. 168a k.p.k., który, zdaniem Doktorantki, w swoim obecnym brzmieniu sanuje wykorzystanie nielegalnie uzyskanych dowodów;
- b) doprecyzowanie treści art. 220 § 3 k.p.k., poprzez dookreślenie przesłanki „wypadku nie cierpiącego zwłoki” (Autorka nie wskazuje jednak, w jaki sposób należałoby takiego doprecyzowania dokonać), jak również ograniczenie możliwości przeszukania „w sprawach przestępstw o niewielkim ciężarze gatunkowym” – domyślam się, że chodzi o przestępstwa charakteryzujące się stosunkowo niewielkim stopniem społecznej szkodliwości, być może chodzi o czyny zagrożone karą pozbawienia wolności od albo do jakiegoś sądowego wymiaru;
- c) wprowadzenie możliwości zaskarżenia postanowienia prokuratora o ekshumacji zwłok;
- d) doprecyzowanie sytuacji dokonywania oględzin;
- e) postulaty dotyczące prawa procesowego oraz prawa międzynarodowego publicznego.

Propozycje określone w ostatnim podpunkcie wykraczają poza problematykę pracy. Niektóre postulaty Autorki, jak np. zalecenie rewizji i zmian legislacyjnych tych rozwiązań, które wprowadzone zostały nowelą kwietniową z 2016 r., są, co do zasady, trafne, inne budzą pewien opór, jak np.: „*zaniechanie odczytywania na rozprawie dokumentów prywatnych i uznanie ich za odczytanie*” (powinno być „*odczytane*”) na podstawie art. 405 § 2 KPK”; jeszcze innym, jak: „*Konieczna jest zmiana sposobu sporządzania i uzasadniania postanowień, które stanowią podstawę ingerencji w prawo do prywatności m.in. takich jak przeszukiwanie czy kontrola i utrwalanie rozmów, jak również decyzji w przedmiocie ich zatwierdzania*” (s. 295) oraz ograniczenie czynności wykrywczych w trybie przewidzianym dla wypadków niecierpiących zwłoki należałoby może przyklasnąć, ale problem leży tu chyba nie w zmianach legislacyjnych, lecz raczej zmianie pewnych przyzwyczajęń praktyków; wreszcie proponowane krzewienie wiedzy o orzecznictwie europejskim wśród przedstawicieli zawodów prawniczych to zagadnienie organizacji kształcenia kadr..

IV. Konkluzja recenzji.

Nie ulega wątpliwości, że praca Pani mgr Sary Dobrzańskiej wskazuje na jej zdolność do poszukiwania interesujących tematów badawczych, dużą pracowitość i cierpliwość w zakresie gromadzenia materiałów, sprawność w zakresie jej analizy, a sama Autorka potrafi klarownie sformułować i zaprezentować własne wnioski. W tym stanie rzeczy uważam, że przedłożona mi do recenzji praca spełnia wymogi określone w przepisie art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r., poz. 1789) w zw. z art. 179 ust. 2 ustawy z dnia 03 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. 2018, poz. 1669 z późn. zm.), i jako taka może być podstawą dopuszczenia Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego w celu nadania jej stopnia naukowego doktora nauk prawnych.



(Prof. dr hab. Wojciech. Cieślak)